Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 9 Października 1910 Nr. 233

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Były król portugalski Manuel II podczas przechadzki jednym z ministrów.

Zwycięska rewolucya w Portugalii.

Zwycięstwo republiki w całym kraju. — Mocarstwa uznają przewrót dokonany. — Odezwa rządu republikańskiego. — Wydalenie zakonów. — Program rządu. — Król w Gibraltarze, skąd pojedzie do Anglii.

W Portugalii, według ostatnich telegramów panuje spokój i republika została wszędzie już proklamowaną i uznaną. Całe ciało dyplomatyczne w Lizbonie złożyło wczoraj urzędownie wizytę prowizorycznemu rządowi, co dowodzi, że mocarstwa uznały przewrót dokonany.

Rząd republikański wydał odezwę do narodu, rozwiązał kongregacye i wydalił z kraju członków zakonów. Król wraz z całą rodziną znajduje się w Gibraltarze pod opieką Anglii.

Poniżej ogłaszamy telegramy:

Lizbona. Proklamowanie republiki przyjęto w całym kraju bez oporu.

Lizbona. Rząd ogłosił proklamacyę. Proklamacya ta donosi, że naród, armia i marynarka ogłosiły właśnie rzeczpospolitą: „Dynastya Braganza świadomie i w złym zamiarze paraliżowała pokojowy rozwój społeczny kraju i dziś została na zawsze wygnaną z Portugalii. Podziwienia godny, wspaniały czyn, duma niezwyciężonej rasy, zmartwychwstanie ojczyzny napełnia entuzyazmem i radością serca wszystkich patryotów. Oto skończyła się wreszcie niewola naszej ojczyzny, która ujawnia obecnie nieskalaną siłę. Obywatele życzą sobie rządów liberalnych. Obecna chwila wynagradza i jest odszkodowaniem za wszystkie walki i bolesne rozczarowania. Jest rzeczą konieczną, aby to było początkiem epoki surowej moralności i nieskazitelnej sprawiedliwości, oraz, aby zasady wszystkich Portugalczyków zharmonizowały się. Z naszych ofiar dla ojczyzny uczynimy podstawę programu politycznego, a ze wspaniałomyślności wobec zwyciężonych podstawę programu moralnego.

Obywatele! Niechaj tylko dobro ojczyzny Was ożywia i zachęca do dalszej pracy i łączy w jednem dążeniu, aby ojczyznę uczynić wielką. Republika oczekuje od narodu utrzymania porządku społecznego, poszanowania prawa, ofiarności dla wspólnej sprawy i miłości dla dzieła przyszłości, z którego powstała rzeczpospolita portugalska".

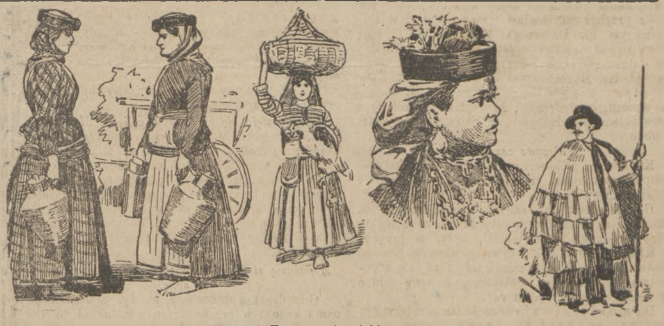
Lizbona. Rząd republikański wydał dekret, zarządzający rozwiązanie wszystkich kongregacyj i rozkaz, aby członkowie ich opuścili Portugalię w przeciągu 24 godzin.

Drugi dekret rządu republikańskiego zabrania klerowi pojawiać się na ulicach w stroju duchownym, aby uniknąć wykroczeń.

Madryt. (*Urzędownie*). Cała portugalska rodzina królewska, złożona z króla Manuela, królowej Amalii, królowej Maryi Pii i infanta Alfonsa opuściła wczoraj jacht, znajdujący się tu na wodach Gibraltaru i wysiadła na ląd. Na jachcie wywieszono flagę portugalsko-narodową.

Okazuje się, że rząd prowizoryczny z góry wiedział o przygotowaniach króla do ucieczki, a nawet do ułatwienia się jej przyczynił. Szło o to, aby z jednej strony zabezpieczyć osobę króla przed jakąś napaścią, a z drugiej strony, aby go usunąć z oczów wiernych pułków. Także poseł angielski wiedział o tajemnicy.

Wiadomości o pobycie króla w Mavra w klasztorze przed ucieczką potwierdzają się. — Król przebywał w klasztorze tylko kilka godzin, a otrzymawszy od zaufanej osoby zawiadomienie, że wszystko jest gotowe do ucieczki, udał się na pokład okrętu, który go zawiózł do Gibraltaru.



Typy portugalskie.

Handlarka mleka. Roznosicielka wody. Handlarka drobiu. Dziewczyna wiejska. Chłop w płaszczu ze słomy.

Zbrodnia w klasztorze Jasnogórskim.

Uwięzienie księdza Damazego Macocha w Krakowie. — Straszne zeznania zbrodniarza. — Jaki los go czeka? — Odezwa OO. Paulinów i bolesne wrażenie w społeczeństwie.

Ksiądz Damazy Macoch został w piątek popołudniu aresztowany w Krakowie, przyznał się do licznych zbrodni, złożył zeznania, ujawniające ogrom deprawacyi, jaka się zagnieździła w murach klasztornych...

Z uczuciem grozy i wstrętu przychodzi nam dzisiaj omawiać te sprawy. Potworna zbrodnia, spełniona przez zakonnika w świątyni jasnogórskiej, w miejscu najszczytniejszych wspomnień dziejowych narodu, w przybytku, otoczonym czcią nietylko Polski, lecz całego świata katolickiego, tragicznem echem odbiła się we wszystkich sercach polskich.

Uderzyła ona w nie jak grom, jak nowy cios z tych wielu ciosów, których nie szczędzą nam losy.

W głowie mieścić się nie może sama myśl, aby czynu podobnego dopuścić się mógł człowiek, poświęcony Bogu, mortus dla świata, stróż pamiątek ojczyzny, apostoł wiary! Zbrodnia w Częstochowie, gdzie nastrój panuje tak silny, że niedowiarek korzy się, to najstraszniejsza klęska. To niebywały w następstwach cios dla wszystkich. Nie można za zbrodnie jednostek winić zakonu, ale następstwa ujawnionego w klasztorze rozprzężenia karności, dowody licznych malwersacyj i rozpusty zakonników, zaważą ciężko na losach społeczeństwa. Lękać się należy demoralizującego na lud wpływu, truchleć na myśl, jaką z tej sprawy broń ukują nasi wrogowie.

Klasztor Jasnogórski znajduje się w zaborze rosyjskim. Co pocznie teraz rząd rosyjski? A zważyć trzeba nadto, że w Królestwie Polskiem szerzy się gwałtownie sekta Maryawitów, doznających opieki ze strony rządu a występujących do walki z kościołem pod hasłem poprawy obyczajów. Czy teraz sekciarskie bałamucenie ludu nie wzbierze podwójnie groźną falą?

Wobec nawału tych smutnych myśli, wobec przerażenia, jakie wzbudzają zeznania mnicha-mordercy i złodzieja, trzeba społeczeństwu zalecić spokój i rozwagę. Na duchowieństwie polskiem ciężą teraz szczególnie ważne obowiązki. Trzeba „świętości nie szargać, bo trza, by święte były".

Ucieczka i aresztowanie Heleny Krzyżanowskiej i księdza Macocha.

Jak wczoraj donieśliśmy, ks. Macoch uciekając z Częstochowy, chciał przekraść się do Galicyi.

Tymczasem aresztowano jego kochankę.

Aresztowanie Heleny z Krzyżanowskich Macochowej.

Helenę z Krzyżanowskich Macochową aresztowano we środę wieczorem w Proszowicach, leżących o 36 kilometrów od Miechowa. Aresztowania dopełnił p. Bazyli Argusow, pomocnik komisarza w Częstochowie. Aresztowanie to wprowadziło na trop Macocha.

Macochowa przybyła do Proszowic o godzinie 11 w południe i zajechała do swego szwagra p. Zajączkowskiego, zarządcy tamtejszej fabryki cukru. Przybyła tam pod pozorem choroby i oświadczyła, że musi parę dni odpocząć. Była blada, zdenerwowana i bardzo niespokojna. Gdy przybył zastępca komisarza policyi i po stwierdzeniu nazwiska, oświadczył jej, że jest aresztowana, zaczęła drżeć nerwowo i spazmatycznie płakać. — Wkrótce przygotowała się do drogi; ubranie miała dosyć kosztowne i eleganckie. Jest to przystojna ciemna szatynka, wysokiego wzrostu.

Przez całą drogę z Proszowic do Gołonoga narzekała, że jest chorą. W Gołonogu oddał ją p. Argusow w ręce policyi, celem odwiezienia do Częstochowy, gdzie dopiero będzie przesłuchaną przez policmajstra p. Czesnakowa. Zeznała, że nie wie nic o zamordowaniu swego męża, ale jego zniknięcia nie umiała wytłomaczyć.

Ucieczka księdza Macocha przez granicę i aresztowanie w Krakowie.

W Gołonogu dowiedział się pomocnik komisarza Bazyli Argusow, że Damazy Macoch ma być w Sławkowie. Udał się więc natychmiast do Sławkowa i tam dowiedział się, że ścigany przeszedł w nocy z 6 na 7 bm. granicę około Niesułowic, że tam zawiózł go żydowski furman z Olkusza i oddał w ręce przemytnika. P. Argusow puścił się pieszo za Macochem, zbierając po drodze szczegóły, iż po przejściu granicy udał się przez Myślachowice ku Płokom, a następnie do Trzebini.

P. Argusow dotarł do Trzebini w pięć minut po odejściu pociągu pospiesznego, który z Trzebini odchodzi po godzinie 2, a do Krakowa przychodzi o godzinie 2·45 po południu. Tym właśnie pociągiem odjechał ścigany do Krakowa. Nie pozostawało nic innego, jak telefonicznie zawiadomić krakowską dyrekcyę policyi o wyjeździe Macocha do Krakowa. Sam Argusow pojechał najbliższym pociągiem również do Krakowa.

Przyjścia pociągu pospiesznego oczekiwał komisarz policyi dr. Jasieński, naczelnik ekspozytury policyjnej na dworcu kolejowym. Z pociągu wysiadło sporo osób i na peronie zapanował żywy ruch. P. Jasieński spostrzegł *idącego księ-*



Helena z Krzyżanowskich Macochowa.

Fotografię Heleny Krzyżanowskiej przywiózł z sobą do Krakowa Bazyli Argusow pomocnik komisarza z Częstochowy, który dokonał w Proszowicach aresztowania wspólniczki księdza. Fotografię tę znaleziono w celi księdza Macocha. Na odwrotnej stronie widnieje dedykacya: *„Kochanemu Lalutkowi i najlepszemu braciszkowi — bratowa Lala. 11/6 1909.*

Według tej to fotografii rysownik „Nowin" odtworzył podobiznę Heleny Macochowej.



Ksiądz Damazy Macoch.

Ksiądz Damazy przedstawia zupełnie pospolity typ. Rysy ma grube, jest dobrze odżywiony. Wzrostu mniej niż średniego. Oczy ciemne o energicznym wyrazie; w chwili aresztowania nosił okulary.

Ksiądz Macoch liczy lat 39, pochodzi ze wsi Lipiny w powiecie częstochowskim, synem jest wójta gminnego. Był czas pewien pisarzem gminnym, lecz w r. 1896 porzucił ten zawód, aby wstąpić do klasztoru. Był przez lat 14 w klasztorze. Zdolności nie okazywał, wykształcenia nie otrzymał, bo ukończył tylko szkołę elementarną.

Główny skład PATHÉFONÓW

STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

KRAKÓW, SZEWSKA 10, Telef. 305.



PATHEFON jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. GRA BEZ ZMIANY IGŁY, wiecznym szafirem. Płyty nie zużywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24, 29, i 50 cm. Co miesiąc nowości. NOWOŚCI! Aparaty szafkowe. Płyty 50 centymetrowe grające z siłą równą pełnej orkiestrze. — Naprawy i przeróbki gramofonów na system Pathé we własnej pracowni. Żądajcie cenników darmo i opłatnie. W lokalu przegrywa się płyty i demonstruje aparaty bezinteresownie.

Kto raz posłyszał prawdziwy Pathéfon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

dza w sutannie z małą pelerynką, z okularami, o twarzy pospolitej, z wystającemi mocno kośćmi policzkowemi; ksiądz miał na głowie czarny kapelusz. Nadesłany z Trzebini rysopis nie zgadzał się w pewnych szczegółach z osobą idącego księdza; mimo to p. komisarz przystąpił do niego i zapytał:

— Ksiądz z Częstochowy?

— Nie... z Warszawy...

— Ksiądz nazywa się Damazy Macoch?

— Tak...

— Proszę za mną.

Aresztowany udał się spokojnie do biura ekspozytury policyjnej na dworcu. Tutaj rozpoczęło się przesłuchanie.

Przesłuchanie wobec dyr. pol. Flataua, radcy Swolkiena i kilku komisarzy trwało do godziny 10 m. 15 w nocy, poczem z pokoju inspekcyjnego na dworcu ks. Macocha odwieziono dorożką do więzienia.

Po rozpoczęciu przesłuchania, posłano zaraz po przeora tutejszego konwentu OO. Paulinów, celem stwierdzenia tożsamości osoby aresztowanego. Ks. Gliwa przybył natychmiast i rozpoznał w aresztowanym ks. Damazego Macocha. Ks. przeor Gliwa bywał dawniej często na Jasnej Górze i zna dobrze starszych księży, między nimi aresztowanego. Ks. Macoch żądał osobnej rozmowy w cztery oczy z ks. przeorem, na co ten się nie zgodził, oświadczając, że do takiej rozmowy z człowiekiem, posądzonym o morderstwo, nie widzi powodu.

Fałszywe zeznania.

Ks. Macoch próbował zeznawać kłamliwie — i dopiero pytaniami, rektyfikował swe zeznania i wyjawiał prawdę.

Gdy komisarz dr. Jasieński oświadczył, że ks. Macoch jest aresztowany, zaraz pierwsze słowa, które zbrodniarz wypowiedział, były, że przybył do Krakowa kupić sobie cywilne ubranie i że po załatwieniu tej sprawy zamierzał udać się z powrotem do Królestwa Polskiego, aby się oddać „w ręce generał gubernatora".

Do morderstwa swego brata stryjecznego Wacława przyznał się zaraz, ale tłómaczył je zrazu uniesieniem. Twierdził i opowiadał szeroko, że brata swego stryjecznego zabił w ciągu sprzeczki, gdy się nawzajem wypoliczkowali.

Komisarz dr Jasieński wysłuchał tych zeznań, potem wykazując księdzu sprzeczność w wielu szczegółach, rzekł dobitnie:

— Ksiądz skłamał. Ksiądz zamordował śpiącego.

Ksiądz Macoch zbladł, zatrząsł się i teraz dopiero wyjawił prawdę.

Stosunek miłosny z telefonistką i fałszerstwo metryki ślubu.

Ks. Macoch podał, że Krzyżanowską, gdy była, telefonistką w Łodzi, poznał przed kilku laty w klasztorze i *zapałał ku niej miłością*. Gdy Krzyżanowska przeniosła się do Warszawy, utrzymywał ją swoim kosztem, a równocześnie zaczął ją swatać ze swoim rodzonym bratem. Małżeństwo do skutku nie przyszło, a wtedy ks. Macoch pragnąc sprawę naprawić, *sfałszował metrykę ślubu z Krzyżanowską, sfingował metrykę swojej śmierci* i na podstawie tych dokumentów zameldował ją w Warszawie, jako *wdowę* po ś. p. Damazym Macochu (t. j. po sobie).

Jeździł do niej bardzo często i utrzymywał stosunki. Wreszcie zaczął ją ponownie swatać ze swoim bratem stryjecznym, ś. p. Wacławem Macochem. Małżeństwo przyszło tym razem do skutku i sam dał im ślub na Jasnej Górze. — Między nowożeńcami w krótkim czasie wybuchły niesnaski z powodu wielkiej zalotności żony. Równocześnie wybuchły i nieporozumienia między zamordowanym, a ks. Macochem. Wacław wyrzucał Damazemu, że go wyswatał z kobietą lekkich obyczajów i podejrzywał księdza o stosunki z nią. Po pewnym czasie pogodzili się.

Za protekcyą mordercy otrzymał ś. p. Wacław Macoch posadę w Granicy, dokąd często później zajeżdżał ks. Macoch.

Zamordował we śnie, umierającego dysponował na śmierć... i dodusił.

Nagle w czerwcu Wacław wziął jednomiesięczny urlop i zamiast pojechać do Warszawy, przyjechał do ks. Damazego. Tutaj dnia 23 lipca wybuchła między nimi kłótnia i spór, w czasie którego mieli obaj wzajemnie się wypoliczkować. Gdy Wacław położył się spać, ks. Macoch który według swego zeznania miał być podpitym, wypił jeszcze jeden kieliszek wina, wziął leżącą obok pieca siekierę i mówiąc do siebie „ja cię drabie zabiję", uderzył śpiącego w głowę.

Wacław zerwał się i zaczął krzyczeć. Wtedy morderca uderzył go jeszcze kilka razy — ile razy nie pamięta — a gdy Wacław zaczął charczeć, *dysponował go na śmierć*, poczem udzielił mu rozgrzeszenia, *chwycił go za gardło i udusił.*

Ks. Macoch nie mógł podać, czy bił ostrzem, czy też obuchem siekiery.

Skąd wzięła się siekiera w celi ks. Macocha.

Zapytany ks. Macoch skąd wzięła się w jego klasztornej celi siekiera, wyznał, iż przyniósł ją sobie dwa tygodnie przed zamordowaniem ofiary od stolarza klasztornego. Była mu ona — jak tłómaczy — potrzebna do rozłupywania szczap smolnych, które służyć mu miały do tępienia moli, zagnieżdżonych w jego futrze. Po morderstwie ks. Macoch siekierę wyczyścił i wrzucił do drewutni klasztornej.

Z pomocą służącego klasztornego ukrywa trupa w sofie.

Gdy drgania duszowego ustały, morderca zawinął zwłoki w prześcieradło i zaciągnął do drugiej celi; tam ukrył za łóżkiem i przystąpił do zacierania krwawych śladów.

Namyślał się, co dalej robić. Po północy postanowił wtajemniczyć w zbrodnię służącego klasztornego Stanisława Załogę. Wezwany służący poradził z zimną krwią, że nie pozostaje nic innego, jak trupa zapakować do kosza i wywieźć z klasztoru. Załóg poszedł do klasztoru i przyniósł kosz, lecz ten okazał się za krótki, więc trzeba było kupić większy. Sprawunek załatwił Załóg po otwarciu sklepów rano; przyniesiony jednak kosz okazał się także za krótki. Wówczas Załóg znający dobrze klasztor, przypomniał sobie, że na korytarzu stoi stara sofa i że ta byłaby najodpowiedniejsza do ukrycia i wywiezienia zwłok. Narady przeciągnęły się do południa. Około godziny 12 ks. Damazy poszedł na obiad do refektarza, polecając Załogowi sprowadzenie sofy do celi.

Po powrocie z obiadu obaj wyjęli zwłoki z ukrycia i włożyli do sofy. Była zanadto obszerna, by pustą przestrzeń wypełnić, Macoch włożył swoje futro, skrwawioną koszulę, a Załóg dołożył rogóżki. Po zaszyciu zwłok w sofie. wywieziono je wieczorem do Kłomnic i wrzucono do wody. Dorożkarzy i pomocników zapłacił ks. Damazy; główny pomocnik Załóg dostał 20 rubli, jeden dorożkarz 30 rubli, drugi 10 rubli. inny służący 13 rubli.

Czy ograbił Obraz cudowny?

Drugim ważnym momentem w przesłuchiwaniu O. Macocha była sprawa ograbienia z kosztowności cudownego Obrazu Matki Boskiej, dokonanego w dniu 23 października 1909 r. Aresztowany **wypierał się usilnie** wspólnictwa w tej kradzieży i próbował wykazać swoje *alibi*. Zeznał mianowicie, że d. 4 października 1909 r., otrzymawszy miesięczny urlop, wyjechał w podróż po Europie. Zwiedził Lourdes, kilka dni przebywał w Monachium, następnie w Warszawie. W dniu dokonania świętokradztwa przebywać miał w Krakowie, a o kradzieży dowiedział się tutaj d. 24 października. Stąd bezzwłocznie wyjechał do Królestwa, ale ominął Częstochowę i udał się do Warszawy. Do Częstochowy przyjechał dopiero d. 3 listopada. Tymczem są poszlaki, że O. Macoch dopiero **po kradzieży** przyjechał z Częstochowy do Krakowa.

Na pytanie skąd miał pieniądze na swoje tak znaczne wydatki i utrzymywanie Krzyżanowskiej w Warszawie, ks. Macoch odpowiedział, że **kradł stale ofiary pobożnych do spółki z kilkoma innymi księżmi!**

Kradł od trzech lat ofiary pobożnych w zakrystyi i skradł 5000 rubli po zmarłym zakonniku.

Stosunek, jaki ks. Macoch utrzymywał z Krzyżanowską, wymagał dużego nakładu pieniędzy. Morderca swego czasu skradł do spółki z ks. Lesińskim, ks. Bonawenturze Gawełczykowi, który umarł podczas pobytu w klasztorze, obligacye na 5.000 rubli, których zrealizowaniem zajął się O. Lesiński, poczem podzielili się

Resztę znalezionych obligacyj i gotówki oddali przeorowi dla uniknięcia podejrzeń. Ponadto ks. Macoch, w razie pełnienia funkcyi zakrystyana, który inkasował pieniądze, pochodzące ze składek wiernych, kradł zawsze znaczniejsze kwoty, które obracał potem na własne potrzeby. Kradli też inni księża.

(W Częstochowie jest bowiem zwyczaj, że co pewien czas wyznacza się księdza dyżurnego, odbierającego ofiary na Msze święte i różne intencye. Ksiądz ów pełni obowiązek w zakrystyi tuż przy wejściu do klauzury. Otaczają go nieraz dziesiątki osób, składających grosz ofiarny. Ksiądz przyjmuje kolejno zgłaszających się ludzi, słucha ich życzeń i wypowiedziane intencye oraz gotówkę ma zapisać do odpowiedniej książki. Kontrola jest niemożliwa. Niektórzy dyżurni księża, między nimi ks. Damazy wytworzyli sobie z tego źródło wspaniałych dochodów. Niekontrolowani zabierali pieniądze dla siebie. Przełożony klasztoru nieraz dziwił się, że napływ pątników do Częstochowy jest coraz większy, a dochód coraz mniejszy. Podczas koronacyi n. p. tysiące osób składało hojne ofiary, a kasa nie odczuła wcale tych wpływów.

W Częstochowie ofiary w zakrystyi płyną nie groszami, tylko srebrem, złotem i co najmniej rublowymi banknotami. Ks. Macoch miał tu obfite źródło dochodów i dlatego można przypuszczać, że nie potrzebował ograbiać cudownego obrazu z wątpliwej wartości klejnotów).

Świętokradzka kradzież.

Utrzymuje się, mimo zaprzeczeń księdza Damazego Macocha, przypuszczenie, że on wraz z bratem stryjecznym Wacławem i służącym Stan. Załogiem dopuścili się grabieży sukienki Matki Boskiej i że Wacław pośredniczył przy sprzedaży. Ksiądz Damazy zamordował go nie z zazdrości o Helenę, ale głównie z obawy przed wydaniem. Czy to przypuszczenie jest uzasadnione, okaże **dalsze śledztwo**. Ksiądz Macoch stanowczo przeczy, jakoby dopuścił się tej grabieży.

Odstawienie do więzienia i dalsze losy ks. Macocha.

Po ukończeniu przesłuchania ks. Macoch odstawiony został w nocy do więzień sądu karnego, gdzie dziś już rozpocznie się śledztwo. Będzie się ono toczyło zupełnie normalnie do końca, aczkolwiek ks. Macoch nie będzie sądzonym w Krakowie, lecz **wydany w ręce władz sądowych w Królestwie Polskiem.** Obwinionego czeka *kara dożywotniej katorgi* (t. zw. bezterminowe ciężkie roboty); kary śmierci za zbrodnię morderstwa nie przewiduje kodeks, stosowany w państwie rosyjskiem, gdzie skazywani są na śmierć tylko przestępcy polityczni.

W drodze do więzienia zachowywał się ksiądz Macoch spokojnie; skarżył się tylko, że nie wie co się z nim stało, że *„pewnie go dyabli opętali"*. Kiedy dozorca więzienny otworzył mu drzwi celi, ks. Macoch przeżegnał się i wszedł.

Przy ks. Macochu znaleziono 300 rubli, paszport i pewne dokumenty.

Postępowanie prawne.

Dzisiaj przed południem komisarz pol. p. Jasiński wniósł do prokuratoryi państwa doniesienie o wyniku przeprowadzonego śledztwa i przedłożył spisany protokół. Od tej chwili sprawa pozostaje w sądzie. Sędzią śledczym w tej sprawie — jak się dowiadujemy — ustanowiony został dr Bossowski, referentem zaś z prokuratoryi państwa prok. dr Lang.

Dalszy tok tej sprawy będzie następujący: Władze rosyjskie odniosą się w drodze dyplomatycznej za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do władz tutejszych o wydanie aresztowanego księdza i w tym celu prześlą władzom austryackim akta śledztwa, przeprowadzonego w tej sprawie w Częstochowie.

Po zbadaniu nadesłanych aktów przez prokuratora i sędziego śledczego i po ewentualnem uzupełnieniu śledztwa (w razie, gdyby zachodziły jakie wątpliwości co do winy aresztowanego) — postawi prokurator państwa wniosek, aby aresztowanego wydać władzom rosyjskim; wniosek ten będzie rozpatrywany przez sąd pierwszej, a następnie drugiej instancyi, poczem dopiero ministerstwo sprawiedliwości poweźmie stanowczą decyzyę co do wydania aresztowanego.

Po nadejściu tej decyzyi sędzia śledczy zarządzi odstawienie więźnia do granicy, gdzie będzie wydany władzom rosyjskim i odesłany do właściwego sądu t. j. do sądu w Piotrkowie.

Postępowanie to potrwa kilka tygodni, przez ten czas morderca ks. Macoch pozostawać będzie w areszcie śledczym sądu karnego.

Nowe szczegóły.

Z Częstochowy donoszą:

Dalsze aresztowania w klasztorze Jasnogórskim.

W klasztorze, do którego wejście strzeżone jest przez policyę, aresztowano jeszcze dwu księży Olesińskiego i Starczewskiego, i trzech służących.

Helena Krzyżanowska.

Helena Krzyżanowska jest nieprawą córką kapitana rosyjskiego w Łodzi. Piękna, lekkomyślna dziewczyna miała wielu wielbicieli. Gdy poznała się z księdzem Macochem, pracowała przy telefonach. Z jego namowy wyszła za Wacława Macocha. Małżeństwo wynajęło w Warszawie ładne mieszkanko, ze smakiem umeblowane przy Alejach Jerozolimskich Nr. 23.

Wacław Macoch był zrazu bez zajęcia. Pieniądze na utrzymanie domu łożył ks. Damazy, który często odwiedzał Macochów. W ostatnich czasach wraz z zakonnikiem przyjeżdżał niekiedy sługa klasztorny, Stanisław Załog.

W początkach lipca b. r. Wacław Macoch nagle wyjechał z Warszawy i więcej nie powrócił. Żona jego opowiadała, że wybrał się na dłuż-

---

Pan majster gra Otella.

Wieczór — poniedziałek. Do pana majstra Szwendackiego przyszedł na wizytę jego szwagier, piekarz Rogalski z żoną Katarzyną ze Szwendackich — co oczywiście wedle staropolskiej mieszczańskiej gościnności spowodowało, że na stole pojawił się dzban piwa i dwie wódeczności: czysta dla panów, wiśniówka dla płci słabszej.

Wstąpiła też na półmisek i szynka własnego pana gospodarza wyrobu — i po sakramentalnych trzech wstępnych kieliszkach wódeczności, przegryzionych świńskiem ciałem, zaczęło się polewanie piwem i rozmowa.

— Już wczoraj chcieliśmy was odwiedzić — powiadał gość szwagier — ale jakoś nie przyszło do tego.

— Jakże miało przyjść — zarzuciła mu żona — kiedyś siedział u Kossa do dwunastej w nocy?!

— Wszystko jedno! — uspokajał gospodarz — i tak bylibyście nas nie zastali, bo Kasia wyciągnęła mnie do teatru.

— Szkoda, żem nie wiedziała — skrzyknęła pani Rogalska — byłabym poszła z wami, zamiast siedzieć samej w domu i nudzić się przez tego lamparta!

— Nie masz co tak bardzo żałować! — skrzywiła się pani Katarzyna — ja myślała, że się człowiek uśmieje, a tu bez mała trza było płakać.

— A cóż to grali wczoraj?

— Iii... jakiegoś Hotello! Nic, tylko gadali i gadali, a głupie było i smutne.

Pan Szwendacki żachnął się lekko.

— Bo ty, moja Kasiu, tego nie rozumiesz — rzekł i zwracając się do szwagra dodał:

— To był dramatyczny kawałek! A co prawda, to prawda, grali pysznie! Jeden się, panie, posmarował na czarno, jak kominiarz i udawał ci murzyna.

— Jakiś Żelaziński, co ze Lwowa przyjechał — uzupełniła pani.

— Alež grał!.. psianoga kochana... niech go wszyscy dyabli!

— Krzyczał i rękami machał, jak myszygine!

— Nie gadaj, Kasiu, jak nie rozumiesz. On musiał się zirytować, jak mu, panie dobrodzieju, żona zaczęła z innymi romansować!

— Wielgie rzeczy! — zaoponowała znów dobrodziejka — to chodzi po ludziach... Mógł ją zresztą przetrzepać trochę jakim patykiem, ale nie na śmierć zadusić!

Szwagrowa trzasnęła w ręce.

— Matko miłosierna! to za to ją udusił?!

— Jak barana!..

Pan Rogalski łyknął gorzały.

— A to bestya!.. Ale że taka murzynka czarna znalazła kochanka?

Gospodarz porwał się z krzesła.

— Ba... otżeż to właśnie, że nie murzynka, tylko fajna kobiecinka biała, delikatna... mnia, mnia, mnia... aż ślinka człowiekowi szła!

Teraz pani Szwendacka wybuchnęła.

— A to co znowu... jaki mi ci skory do romansowania! ślinka mu szła!

— No, nie... ja tam akurat nie mówię, żebym zaraz coś tego... ale przystojna była.

Szwagier nalał po kieliszku — łyknęli.

— Co się tam będziecie kłócić o rabina brodę... lepiej opowiedz mi, o co to chodziło?

Pan Szwendacki znów łyknął gorzały — a oczy już mu się świeciły, jak wilkowi.

— A no... tak ci było! — rzekł i zaczął opowiadać:

— Ten kominiarz, Żelaziewicz, co to udawał murzyna i nazywał się Hotello, ożenił się z tą ładną dziewczyną.

— Jabym ta nie poszła za kominiarza! — wtrąciła pani Rogalska. — A toby jeszcze dzieci byli czarne!..

— Hm... zapewne, ale u nich nie przyszło do dzieci, bo tęn jego fagas, czy adjutant, jakże to on się nazywał?.. Jagoś, czy Jaguś...

— Wszystko wurszt! No i co?

— A no nic... tylko ten Jagłosz doniósł ci murzynowi, że żonka ma gacha.

— A... psianoga!

— No! jak ci się czarny nie złapie za łeb, jak nie zacznie wyć.. „Czekaj! — powiada — dasz ty mi szelmo skórę na bęben!"

— Nie słyszałam, żeby tak mówił! — zaprzeczyła pani.

— Może nie akuratnie tak, ale coś podobnego... I prosto ci do niej do łóżka!

Pani Rogalska aż podskoczyła.

— Święty Antoni! Ta jakże?... Tak przy wszystkich!

— Rozumie się!... Wyciągnął ci ją na środek stancyi i dalej paternoster! „A ty taka! a ty siaka! Ty myślisz, że ja nic nie wiem!... Ty marmuzelo!... ty marymondo... ty mantelepo jakaś!

Pani znów zaoponowała.

— Tak nie mówił!

— Co nie mówił? Beształ ją, jak nieboskie stworzenie... „Ty jedna jakaś!" — wrzeszczał — a ona powiada: „Ale nie! ja wcale nie!" a on znowu: „Kłamiesz, panie dobrodzieju!" i jak ci nie zawyje, niczem wół, jak jej nie chyci za kark, za szyję, ino ci zaskwirczała, jak kura pod nożem i już dech ze siebie puściła ostatni!

— Święta Kunegundo! ale że to tak wolno zabijać! i nie wzięli go do kryminału?

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14, kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ poleca ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ **FRANCISZEK MARTIN** Kraków, Rynek główny l. 12.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie

Kapitał akcyjny: 130 milionów k. Fundusze rezerwowe 39 milionów k.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na **4% książeczki wkładkowe**

Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami. 855

Kantor Wymiany przeniesiony do lokalu parterowego (Rynek główny, Linia A-B L. 44).

szy czas za interesami. Pod nieobecność Macocha przyjeżdżał niekiedy ks. Damazy i nocował w mieszkaniu Macochów. Ubiegłej sokoty ks. Damazy przybył znów do Warszawy i tego samego dnia wraz z Heleną Macochową wyjechał z Warszawy w nocy. Na dwa dni przed wyjazdem Macochowa przeprowadziła się na ul. Żelazną 31.

Przyjaźń księdza ze służącym.

Charakterystycznem jest, jak opowiada aresztowana służąca Macochów w Warszawie, że kiedy byli oni jeszcze w domu oboje i przyjeżdżał O. Damazy ze służącym klasztornym Załogiem, to ten ostatni, chociaż był służącym, zasiadał razem z państwem do stołu i należał do wspólnych rozmów, narad i rozpraw z wielkiem ożywieniem prowadzonych. Naprowadza to na domysł, że oprócz bliskich stosunków, jakie łączyły niewątpliwie Macocha z bratową, musiała jeszcze zbliżać ich do siebie jakaś wspólna sprawa, będąca zapewne może pobudką dokonanego potem na osobie Wacława Macocha morderstwa.

Sielanka w Warszawie i pierwszy grom.

O. Damazy po zamordowaniu Wacława jeszcze kilkakrotnie odwiedzał swą kochankę, Helenę, w Warszawie, w jej mieszkaniu w Alejach Jerozolimskich. Jeszcze poprzednio lokatorowie tego domu, zgorszeni odwiedzinami mnicha oraz rozlegającymi się po nocach hałasami podczas rozgłośnych orgii pijackich, zaczęli robić starania u właściciela, by mieszkanie Macochowej wymówił.

Macochowa następnie wynajęła mieszkanie przy ul. Żelaznej.

Tutaj w dalszym ciągu odwiedzał ją O. Damazy, który bez ceremonii, mimo szat zakonnych, nocował u pięknej kobiety. A jeśli zdarzyło się, że Damazy przez kilka dni się nie zjawiał, to przyjeżdżał za to jego służący, Stanisław Załoga, który podobno cieszył się również względami pięknej Heleny Macochowej. (Rzecz ta nie jest jednak sprawdzona).

Ksiądz Damazy, bawiący właśnie u swej kochanki, zaalarmowany został w ubiegły poniedziałek o g. 9-tej rano *depeszą z Częstochowy*, przysłaną pod adresem Heleny Macoch. Depesza ta, zwiastująca nadciągającą burzę, brzmiała: *„Niech ksiądz wyjeżdża z Warszawy, grozi niebezpieczeństwo—31—Stach“*. Dziś depesza ta przedstawia się jasno.

Ów „31“ — to numer dorożkarza, który wiózł sofę z trupem i który wpadł w ręce policyi.

Niedołęztwo władz rosyjskich.

Z okazyi „trupa w sofie“ okazała się znowu cała nędzota władz rosyjskich.

Przez dwa miesiące prowadzone śledztwo — nie wydało żadnego rezultatu. Nie zdołano wykryć, skąd pochodziła sofa i przedmioty w niej się znajdujące... Śledztwo błąkało się po różnych fałszywych tropach, a nie spostrzegło rzeczy najbliższych.

Okazuje się z zestawienia dat, że Wacław Macoch zamordowany został w nocy d. 23-go lipca, a więc przez całą noc i dzień 24-go trup jego znajdował się w murach klasztornych.

Jak wykazała sekcya, trup po śmierci został obmyty, a rany, znalezione na szyi, świadczą wyraźnie, że zbrodnia spełnioną została w sposób bardzo krwawy, gdyż przecięto aortę „carotis“, co powoduje zewnętrzny krwotok zawartości serca.

I nikt krwi tej w klasztorze nie spostrzegł! To także osobliwa rzecz...

Jak wiadomo, w sofie znaleziono dwie poduszki: jedną, pochodzącą z salonu, wyszywaną złotem i futro z lutrowym kołnierzem.

I nikt braku tych przedmiotów nie zauważył, a policya rosyjska nie zdołała odgadnąć, skąd pochodziły te przedmioty.

Sprawa wydała się tylko przypadkiem przez pijanego dorożkarza. Dopiero wtedy policya w Częstochowie wzięła się do rzeczy. Uwięzieni dorożkarze nie chcieli, pomni przysięgi, mówić, ale namowa, wódka i *baty*, zwykłe środki rosyjskie zrobiły swoje. Dorożkarze przemówili, sprawa wyszła na jaw. Ale pozostało jeszcze wiele **ciemnych momentów**. Przedewszystkiem motyw morderstwa nie jest jeszcze ustalony — i przychodzi zbadać, czy **ks. Macoch** nie był sprawcą **świętokradzkiej kradzieży** w jesieni 1909 r.

Stosunki w klasztorze Jasnogórskim.

Walka dwu partyi w klasztorze. — Atak na b. przeora Rejmana. — Nieszczęsna odezwa OO. Paulinów. — Głosy prasy katolickiej w Warszawie. — Demonstracye w Częstochowie.

Jak już wczoraj donieśliśmy, OO. Paulini ogłosili drukiem **odezwę** do społeczeństwa, w której piętnują z bólem i oburzeniem zbrodnię, oświadczając, że „w niej udziału nie mieli“ i — *atakują w ostrych słowach byłego przeora ks.* Rejmana.

Stosunkami w klasztorze zajmowało się społeczeństwo niedawno z okazyi wyboru nowego przeora. Wiadomo, że w zakonie od dłuższego czasu są dwie partye i że wynikiem tej walki było przeprowadzenie wyboru obecnego przeora, starca 70-letniego O. Welońskiego w miejsce O. Rejmana na miesiąc przed spełnioną zbrodnią. Obecnie odezwa O. Przeździeckiego, w momencie tak szczególnym, uważa za właściwe kontynuować tę walkę i zwrócić się w sposób w najwyższym stopniu dziwny przeciwko O. Rejmanowi. Odnośne ustępy brzmią jak następuje:

„Od kilku lat czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby na drodze legalnej zaprowadzić ścisłe przestrzeganie reguł i konstytucyi zakonu. Nie od nas jednak zależało zmienić przepis prawa państwowego, które czuwanie nad karnością zakonną nie całemu zgromadzeniu, ale jednej tylko osobie powierza. Przed paroma miesiącami, opierając się na dekrecie Stolicy Świętej, przez obecnie panującego Monarchę Najwyżej zaakceptowanym, staraliśmy się przepis rządowego prawa ku lepszemu pełnieniu cnót zakonnych wykorzystać, zmieniając osobę kierującą. Jak wówczas zwróciliśmy się z prośbą do społeczeństwa, ażeby niewczesną ingerencyą swą nie przeszkodziło nam w podjętem dziele reformy, tak i dziś znowu zwracamy się do społeczeństwa, prosząc o sprawiedliwość, by za zbrodnię jednostki nie piętnowano zakonu“.

Odezwa wspomniana wywarła w warszawskiej prasie katolickiej **b. przykre wrażenie**:

Konserwatywne „Słowo“ warsz. pisze: „Odezwa OO. Paulinów, według ogólnego mniemania, wydaje się przedwczesna. O. Rejman zwraca uwagę, że zabójstwo popełniono 25 lipca, on zaś ustąpił ze stanowiska przeora 30-go czerwca; a przez cały czerwiec przebywał na kuracyi. Już piąty miesiąc nie miesza się do rządów. Odezwa dotknęła go boleśnie. Dowiedział się o niej dopiero z gazet miejscowych“.

Korespondent „Słowa“ dowiaduje się również, że wśród robotników agituje się idea „odebrania“ OO. Paulinom obrazu i powierzania go świeckim księżom, i że podobno ma się odbyć demonstracya. Na innem miejscu „Słowo“ stwierdza, że Damazy Macoch był przygotowywany na kapłana zarówno przez ks. Przeździeckiego jak i przez ks. przeora Rejmana (Ks. Rejman był protektorem Macocha, który to potwierdził w śledztwie w Krakowie).

W daleko ostrzejszych słowach występuje przeciwko odezwie „Gazeta Warszawska“ (naczelny organ narod. dem.) — czytamy w niej co następuje:

„OO. Paulini, w których gronie znalazł się zbrodniarz, czując, że pokrzywdzony ogół polski do nich się przedewszystkiem zwraca z zapytaniem, wydali do tego ogółu odezwę. Lepiej byliby zrobili, gdyby jej byli nie ogłaszali!... W strasznem położeniu, w jakiem się znaleźli, potracili głowy, bo inaczej nie byliby napisali słów, tak pozbawionych szacunku dla samych siebie. Nikt nie wymagał od nich, ażeby „aby z całą mocą zaznaczali, że najmniejszego nie mieli udziału w zbrodni“. Nikomu przecie nie mogło przyjść do głowy, aby ohydna zbrodnia była czem innem, jak dziełem wyrodka, czy dwóch wyrodków, którzy jakimś nieszczęsnym zbiegiem okoliczności zdołali otrzymać święcenia i przywdziać suknię zakonną...

„Nikt nie zwalnia zakonu od winy. Ale jego wina leży w *niedbałym doborze nowicyatu*, w *luźnej dyscyplinie*, w niedostatecznej kontroli *religijnej i moralnej*, w zbyt wielkiej *swobodzie*, jaką mają ojcowie zakomnii a o której świadczy historya wykrytego zbrodniarza. I tu spada na klasztor, na strzegący Jasnej Góry zakon odpowiedzialność straszna. Naród w stróżach swej najpierwszej świątyni chce widzieć ludzi świętych, ludzi wielkiego religijnego powołania, a nie sprytnych pisarczyków, którzy rozumieją, że u Paulinów lepiej się żyje, niż na posadzie w gminie, i którzy, dając bezgraniczną folgę swej chęci używania, dochodzą aż do zbrodni.

„Wolelibyśmy widzieć inną postać ekspiacyi za powyższe błędy, niż ta odezwa, w której „niegodni stróże najdroższego skarbu narodu“ sami siebie jako takich malują, w barwach gorszych, niżby to ogół chciał widzieć“.

„Kurjer Warszawski“ propaguje „zbiorową pielgrzymkę na Jasną Górę w gronie inteligencji tutejszej i ziemiańskiej“ dla „złożenia kondolencji zakonowi i zadokumentowania swojej niezmiennej duchowej łączności ze świątynią jasnogórską“.

† Marya Konopnicka.

Naród polski okrył się dzisiaj wielką żałobą. — Największa współczesna poetka polska, Marya Konopnicka, zmarła dzisiaj o godz. 5·15 rano w sanatoryum Kiselki pod Lwowem. Przy śmierci obecna była córka, p. Pytlińska, syn i przyjaciółka poetki, p. Dulembianka. — Konopnicka chorowała od 15 lat na serce, a w ostatnich czasach dostała zapalenia płuc i to było bezpośrednią przyczyną śmierci. — Stan zdrowia chorej w ostatnich dniach był bardzo rozpaczliwy.

Dzisiaj nad ranem stan zdrowia pogorszył się nagle, chora zażądała eteru, pochyliła się i w tej chwili nastąpił zgon.

Pogrzeb odbędzie się — prawdopodobnie we wtorek — na koszt kraju i miasta Lwowa.

Konopnicka zajęła w poezyi polskiej jedno z naczelnych miejsc. Sercem, zapałem, myślą, przekonaniami należała zawsze do młodych. Spuścizna pozostawiona narodowi jest wielka.

Poetka pracowała na niwie poetyckiej przez 32 lat; wydała kilka tomów poezyj, nowel i kilka drobnych studyów literackich. — Korona jej twórczości „Pan Balcer w Brazylii“, smutna epopea wychodźców do Ameryki, ukazała się ubiegłego roku i wywołała podziw. Zmarła była obecnie u szczytu swojej twórczości.



Marya Konopnicka, według fotografii przed 20 laty.

Co słychać w mieście?

Muzyka kościelna. W niedzielę podczas mszy św. o godz. 12-tej w kościele N. M. P. odegra na organach Dyr. Nowowiejski utwory: 1) Bach „Fuga C-mol, 2) Czajkowski „Finale z Symfonii paletique. Na Sanctus i Benedictus odspiewa mieszany chór Tow. muz. dwie kompozycye Nowowiejskiego a) Adoremus, b) Invocation au Sacre Coeur.

Z „Sokoła“. Celem odebrania ostatecznych rozkazów, co do wycieczki wspólnej, mającej się odbyć w niedzielę dnia 9 bm. wraz z przybyłymi druhami z Górnego Śląska, którzy idą pieszo do Niepołomic wioząc ziemię na taczkach — wzywa naczelnik członków Sokoła krakowskiego do stawienia się dziś tj. w sobotę na godzinę 8 wieczór do sali „Sokoła“.

Z Klubu pocztowego. Kółko dram. Klubu pocztowego odegra w niedzielę 9 bm. „Dzieciaki“ L. Świderskiego, oraz „Chłopi arystokraci“ Wł. L. Anczyca. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godzinie 8.

Z Eleuteryi. W niedzielę 9 bm. odbędzie się w lokalu Eleuteryi (ul. Mikołajska l. 3. I. p.) publiczna pogadanka na temat: „Obecna drożyzna i główne jej przyczyny“. Zagai p. St. Stączek. Po dyskusyi zabawa towarzyska. Początek o godz. 7½ wiecz. Wstęp bezpłatny.

Z życia kat. Czeladników. W niedzielę 9 b. m. o godz. 8 wieczór w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza 37 odbędzie się odczyt p. t.: „Ideały Filaretów“.

Ze sportu. W najbliższą niedzielę dnia 9 października rozegra „Cracovia“ match z klubem czeskim z Pardubic. Klub sportowy „Pardubice“ posiada najsilniejszą czeską drużynę footballową po „Slavii“ i „Sparcie“. W skład drużyny tej wchodzą gracze, którzy niejednokrotnie stanowili podstawę reprezentatywnych drużyn ogólno-czeskich. Jak wszystkie drużyny czeskie, które starają się zbliżyć o ile możności do wzorów angielskich, prowadzą także i „Pardubice“ grę krótkiem podawaniem i odznaczają się wzorową i godną naśladowania wytwornością. Ponieważ poziom gry „Cracovii“ podniósł się znacznie przez nabyte w ostatnich „matchach“ doświadczenia, można się spodziewać w niedzielę najbliższą pięknych i interesujących zawodów. Bilety są już do nabycia u firmy „Auto“, w Księgarni Polskiej, oraz w magazynie sportowym p. Weissmanna.

Teatr ludowy. Wodewil dzisiejszy obfituje w zabawne sceny i posiada liczne śpiewy. „Robert i Bertrand“ to dwaj „sympatyczni“ złodzieje, którzy płatają dużo figli, aż wreszcie wpadają w sieć „sprawiedliwości“. „Robert i Bertrand“ dany będzie dziś, w niedzielę i w poniedziałek. W niedzielę po południu niezwykle wesoła krotochwila „To szczyt wszystkiego“. Sądząc z piątkowej premiery „Skowronka“, sztuka ta zjednała sobie uznanie, a szczególnie gra p-ny Gardy Falkenried, to też powtórzoną będzie ta sztuka we wtorek w przyszłym tygodniu. W przygotowaniu „Klasztor Sandomierski“ (Elga) Hauptmanna i „Arsenjusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.

Zabójstwo. W karczmie na Prądniku Białym — jak donieśliśmy wczoraj — powstała onegdaj krwawa bójka pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi u p. Chwastka w Krowodrzy. Śmiertelnie raniony nożem w głowę Jan Jeleń, przewieziony do szpitala zmarł wczoraj. Pod zarzutem zabójstwa aresztowała policya 4 robotników. Są to: Jan Gonet, lat 22; Jan Wanat, lat 23; Józef Kulik, lat 23 i Wojciech Kras, lat 20. Po przeprowadzeniu śledztwa policyjnego odstawieni będą do sądu.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych (z dzielnicy Kaźmierz) odbędzie się dnia 9 b. m. o g. 4-tej popoł. w lokalu przy ul. Miedzuch w sprawie o lepszą przyszłość dla stróżów.

Wystawa kwiatowa w Polsk. Związku ogrodników i pomocników ogrodn. przy ul. Szpitalnej l. 18, II. p., urządzona będzie w niedzielę dn. 9 b. m. — Okazy wystawione przeznaczone są dla gości. —

Pierwsza międzynarodowa wystawa łowiecka Wiedeń 1910.

MAGGIEGO wyroby zostały odznaczone austryacką nagrodą państwową.

Dawniejsze odznaczenie MAGIego wyrobów: 13 nagród państwowych pomiędzy niemi 2 austryackie, 3 państwowe nagrody honorowe, 10 nagród wielkich (Grand prix), 80 medali złotych etc. etc.

Międzynarodowa wystawa łowiecka w Wiedniu. Austryacką nagrodą państwową odznaczone zostały znane Maggiego wyroby (Maggiego przyprawa, Maggiego kostki rosołowe i Maggiego zupy w tabliczkach), które dzięki swej znakomitej jakości, niezwykłej praktyczności i taniej cenie są powszechnie lubiane.

— Nie bądźcie śmieszna siostrunio, przecież to ino tak nibytyżto... Ale co grali, to grali... niech ich kolka zeprze! Kapitalnie!

— To trzeba umieć tak grać?

— Wielkie rzeczy! ty myślisz, że jabym tak nie potrafił?

Pan Szwendacki łupnął kieliszek.

— Ty byś potrafił? — urągała żona — ty!

— A co?... Ja cię zaraz przekonam! Chodź, siadaj tu na sofie!

— Tyż coś!... A ja czego mam siadać na sofę?

Ale pan mocny w rękach, że woła przewróci, porwał ją jak piórko i rzucił na sofę.

— Ja wam pokażę, jak gra Żelazowicz.

Stanął przed żoną i skrzyżował ręce na piersiach.

— Katarzyno! — ryknął. — Donieśli mi, że masz kochanka, ty podła osobo, tego tu stojącego feldfebra od ułanów!

— Co, ty? zwaryował? żadnego feldfebra nie znam!

— Łżesz jaszczurko, łżesz! Haaa! — zasyczał dzikim głosem pan Szwendacki i chwycił żonę jedną garścią za włosy, a drugą za gardło.

— Gadaj mi tu zaraz... Ha! gadaj prawdę... bo cię tu za... duszę... psiakrew... jak kota!...

— Jezus, Marya! — wydzierała się pani — ratujcie! bracie! siostro!... Chrrr! zadusi mnie waryat!

Ale pan nie puszczał, tylko targał za łeb, jak wściekły... Rzucił się wreszcie — z początku śmiejący się szwagier — i odszarpnął Otella aż pod ścianę.

— Ha! — grał dalej gospodarz — ty szubrawcze!

I łup piekarza po gębie.

— Ty mnie? — ryknął uderzony. — Ty mnie?

Rypnął mu na odlew!... Hajże! porwali się za łby... Tuc! tuc! to do drzwi, to do ściany... Kobiety narobiły wrzasku — jedna ciągnie swego, druga swego... wreszcie wpadła czeladź i rozerwała walczących.

— Matko Boska! a panowie czego się tak sprzeczają?

— A no... nic! To ja grałem Hotela — tłómaczył pan domu, poprawiając przekrzywioną krawatkę — a szwagier Jagłosza!... Bawiliśmy się w tyjater!

Piwo załagodziło resztę. *Aka.*

BLUZY wełniane, jedwabne i koronkowe

HALKI włóczkowe, hymalaya i jedwabne. POŃCZOCHY damskie i dziecięce. PARASOLE, WELONKI, ŻABOTY, RĘKAWICZKI, SZALE, TOREBKI, CZAPKI sportowe.

NOWOŚCI w przybraniach sukien i kostyumów.

Koronki, aplikacye, wstążki, taśmy, guziki, krepy angielskie. Boa strusie, fantasie, pióra, rayery i kwiaty. Aksamity.

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Gł. Linia A-B. obok głównej Trafiki.

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Centralne Towarzystwo handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przeniosło z dniem 1 października r. b. swój sklep detailiczny towarów kolonialnych, delikatesów i artykułów spożywczych z ul. Reformackiej l. 3 do nowego lokalu przy **placu Szczepańskim l. 6.** i zaopatrzyło przy tej okazyi sklep swój we wszelkie artykuły dotychchas nie prowadzone, o czem zawiadamiając swych Szanownych Odbiorców poleca nadal swoje usługi. 1241

Dwie prace
W-go Ks. Józefa Kajdasa:
I-o
Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej
Cena 10 hal. — i II-o
Pamiątka pierwszej Komunii świętej
Cena 16 hal. — wyszły nakładem
Księgarni katolickiej
D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 1308
Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 783

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

BUCHALTER zdolny w języku polskim i niemieckim, biegły w prowadzeniu książek trzeźwy i wykazujący się dłuższemi świadectwami do całodziennego zajęcia potrzebny. Zgłoszenia pisemne do fryzyera Lamensdorfa Sławkowska l. 11. 1280

Inteligentne panienki 1281
do lżejszych robót potrzebne zaraz we fabryce farb Karmańskiego na Zwierzyńcu.

Potrzebna zaraz 1285
panna (lub wdowa) z kaucyą i dobrem pismem do ekspedycyi.

Chłopak
do posług od lat 15. Wiadomość w sklepie Józefa Knapika i Sp. Rynek kleparski 16, między godziną 12—1.

Kasyerka i ekspedyentka 1271
miłej powierzchowności będzie przyjęta do składu herbaty i wyrobów chińskich i japońskich A. Lisowski Kraków, Sukiennice 1. 23.

Przyjmę natychmiast zdolnego pomocnika fryzyerskiego; warunki korzystne. Wilhelm Goldberger, zakład fryzyerski Nowy Targ 1288

Do sprzedania.

MASŁO DESEROWE
codzien świeże poleca skład towarów mieszanych J. FUNEK Bracka 6. 1108

Grająca szafa
za wrzuceniem 10 h. automat, 16 odmian w dobrym stanie do sprzedania u właśc. piekarni, Lwowska 20, Podgórze.

Gramofon nowy marki „Anlo-" tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 9, parter na lewo. 1286

Do wynajęcia.

Sklep z kuchenką zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość u p. Pelz ul. Gertrudy 28. 1266

Zaraz do wynajęcia 3 sklepy na handel, pracownię, skład lub mieszkanie przy ulicy Reformackiej l. 1 i róg placu Szczepańskiego. Wiadomość tamże.

Pokój duży, frontowy, umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia, ul. Stachowskiego 10. 1279

W soboty, wtorki, czwartki
wyborne domowe **kiszki** kaszane, wątrobiane, krwawe,
poleca 1264
MICHAŁ NODZENSKI
Kraków, Floryańska 40.



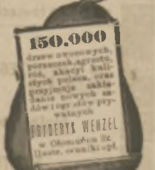
ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 76.

Niema więcej nagniotków!
Przez największe powagi lekarskie uznany plaster „**Salwator**" wyrobu aptekarza I. Borowskiego w Warszawie, w przeciągu trzech dni usuwa zupełnie nagniotki, stwardnienia skóry i t. p. Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach. Główny skład i zastępstwo: W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska l. 14. Plaster „Salwator" uznany za znakomity środek przez największe powagi w Cesarstwie. 128

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $\frac{1}{2}$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane $\frac{1}{2}$ kg. K 1·—. 504

Na piekarnię
lub inne przedsiębiorstwo jest w pobliżu dworca kolejowego 6 pokoi wysokich jasnych w suterenach ew. z wejściem od ulicy do wynajęcia. Wiadomość w biurze wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka 21.

KALOSZE
petersburgskie na bucikl fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
polecają 1249
Reim i Spółka, Kraków.



Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1205
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23
Skład herbaty.

Dwa miliony
rocznego zapotrzebowania.
Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek. 1056
Ciągle nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielka noc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowanem wykonaniu.

10	sztuk sortowanych franco	—·50 h.
25	" " "	1·— "
50	" " "	1·70 "
100	" " "	3·20 "
200	" sortowanych	5·50 "
500	" "	13·— "
1000	" "	25·— "

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. — Wysyłkę za zapłatą z góry, ponad K 3·— za zaliczką uskuteczniam.
c. k. nadworny dostawca,
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w **BRÜX**
Nro 2826. (Czechy).
Katalog główny z 3000 wzorów na na żądanie darmo i opłatnie.

PIES
duży wyżeł, biały, żółte uszy wabi się „treś" zginął 2/10. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Sławkowską l. 20. 1282

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata.
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON".
$\frac{1}{4}$ f. okruchów z herbat 70 hal.
$\frac{1}{4}$ f. liściowej herbaty 1 — K.
$\frac{1}{4}$ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

3000
wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 1078
C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad
w Brüx Nr. 2853 (Czechy).

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:
Paul A. KAUPA, Berlin S. W. 26.
Lindenstr. 51

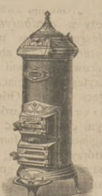
Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Z opustem 20%
Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster
w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258
Maryi Teleszniekiej
w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

Ostrzeżenie.
Zawiadamiam, że nadałam na poczcie w Zakopanem list, w którym znajdował się weksel z podpisem moim „Magdalena Grabowska". List ten nie został doręczony, Zwracam uwagę, że za weksel ten nie biorę odpowiedzialności.
Magdalena Grabowska w Zakopanem. 1267



NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpływ w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9— i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor biura Stowarzyszenia. 988



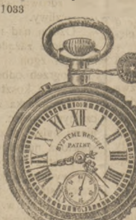
Piece Dauerbrand
Patent „Meteor"
z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.
Wyłączna sprzedaż 1270
W. HALSKI, Kraków, Sukiennice.
Cenniki na żądanie.

Tanie pierże i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elestycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** Bez konkurencyi w tej jakości!
1033



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, Nr. 4000 systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., Nr. 4002 ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, Nr. 4 18 W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., Nr 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w **Brüx Nr. 2802 (Czechy).** Katalog główny, zawierający 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE!
1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1194
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K, 12 K., 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K. 70 h., 17 K. 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K 50, 5 K. 20, 5 K 70; piernaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h.
Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116. Czechy.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JOZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707



Czyście już fonograf za darmo dostali?
Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i oclony otrzymać
Phonograf Import Löwin, Wiedeń VI/2
Gumpendorferstrasse 111 I. 1277

Medal bronzowy z wystawy rękodzieln.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.** 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

Ważne dla każdego!
Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk 1196
Kraków, Mikołajska 20.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — **„SALVESOL"**
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 966

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.